

Polska — dla Polaków!

Wiara — Ojczyzna — Naród!

Nr. 33(74)
ROK II.

15 VII.
1934. r.

SAMOOBRONA

TYGODNIK [SPOŁECZNO - POLITYCZNY WSZYSTKICH STANÓW

Kalisz — Wilno — Lwów — Kraków — Białystok — Katowice — Łódź — Warszawa

Adres Centrali, Redakcji i Administracji: Poznań, Al. Marcinkowskiego 25 — Konto czekowe P. K. O. Nr. 62,268

Po przeczytaniu — oddaj drugiemu! — Z rąk do rąk!!!

Ratunek — w kobiecie

W rozgwarze, w tumulcie walki, nie tyle o byt, w szerszym tego słowa znaczeniu, ile o kawałek chleba i to nie na jutro, a na dziś, bo go wielu wczoraj nie jadło — zapomina się, przeocza, wiele doniosłych spraw i zagadnień. Jeżeli wreszcie nie zapomina się zupełnie, to w każdym razie wielu doniosłych momentów się nie docenia, jeżeli się porusza, to powierzchownie, dorywczo, bezplanowo.

Zbyt mało np. zwraca się uwagi na rolę kobiety w akcji odżydzeniowej.

Ale nie o to chodzi, żeby nasze żony i matki, gospodynie czy służące, omijały sklepy żydowskie, przy poczynaniu zakupów. Wprawdzie i to jest kwestja bardzo ważna, ale nam chodzi o coś głębszego.

Chodzi nam mianowicie o PEŁNE ODŻYDZENIE, w myśl niejednokrotnie głoszonego przez nas twierdzenia, że na kwestję żydowską należy patrzeć nie tylko, jak na niebezpieczeństwo gospodarcze czy polityczne, ale jak na **niebezpieczeństwo moralne, religijne.**

A więc chodzi nam o odrodzenie ducha naszego, o takie odrodzenie, żeby ani na chwilę nie ostateły się w Polsce hasła i idee godzące w podstawy naszego bytu duchowego, hasła bezbożnicze, hasła amoralne, w sprzeczności stojące z Wiara naszą, z etyką, z tradycją narodową.

W takim dopiero naświetleniu zagadnienia rola kobiety urasta do rozmiarów olbrzymich, na miarę dziejową zakrojonych. Rola ta jest tem większa i tem donioślejsza, że nikt z nas w tym wypadku kobiety zastąpić nie zdoła.

Niestety, dzisiejsza kobieta bez głęb-

szego, uprzedniego przygotowania się do obowiązków, jakie na nią składa Bóg, Ojczyzna i Naród, roli swojej, tak doniosłej, wykonać należycie nie potrafi.

Jad zgnilizny moralnej, sązonej do duszy naszej przez umysłowość żydowską, niestety, skaził kobietę, obniżył jej wartość moralną, sprowadził z wyżynnych piedestałów do nizin brudu i spodlenia.

Mocne to może określenie, wiele kobiet może się uczuwać niem dotkniętych, ale bądźmy szczerzy, miejmy odwagę prawdziwie spojrzeć w oczy i powiedzmy sobie, że tak, niestety, kobieta nasza w dużym odsetku — spodłala.

Świadczy o tem fakt istnienia poradni świadomego macierzyństwa, świadczą o tem fakty spędzania piodów u akuserek i lekarzy, którzy się tem zawodowo trudnią, świadczą o tem coraz liczniej rozchodzące się małżeństwa, świadczą o tem wiele rodzin, w których miast szacunku wzajemnego i miłości, piekło gorące i obraza Boska panują. — Świadczą wreszcie fakty zapadania naszych dziewcząt i chłopców na choroby weneryczne — setki, tysiące przeróżnych większych i drobniejszych zjawisk, grozę budzących, mrozących krew w żyłach, na myśl, do czego dojdziemy, jeżeli tak dalej życie nasze będzie biegło poprzez błotne manowce.

Złowieszcza, fatalna siła popycha nas w objęcia szatana, ale nie tego, jakim zwykło się straszyć niesforne dzieci, ale szatana, z którym sprzysiął się antychryst świata, o którym czytamy w rewelacyjnym tłumaczeniu Ks. Charszewskiego!

Tej sile fatalnej przeciwstawić się może jedynie i tylko kobieta. Nietylko może się przeciwstawić, ale jej najpierwszym to jest obowiązkiem, bo jeżeli szatan zwycięży, to będzie to przede wszystkim dziełem kobiety. Będzie to jej dziełem dlatego, że Bóg jej wyznaczył ta kwielkie, tak doniosłe dzieło, tak olbrzymi odcinek naszego życia moralnego i duchowego, jak spełnianie obowiązków kapłanki ogniska rodzinnego, matki, wychowawczyni naszych młodych pokoleń. Matka karmiąca swą pierśią dziecko, może tę niewinną duszykę, w zaraniu jej ziemskiego bytowania, zaprzędać szatanowi, lub też doprowadzić w czystości do Boga.

Przecież naukowo dowiedzione jest, że z pokarmem matki dziecko wysysa to wszystko, co w niej dobrego lub złego, w sensie moralnym być może. Niedarmo nasz wieszcz Mickiewicz powiedział o kobiecie - Polce: „O, nie zgineła jeszcze ta ojczyzna, w której kobiety żyją, bo z jej to piersi płynie trucizna, którą wrogowie się trują”. Tą trucizną, rzecz prosta była miłość Ojczyzny, którą dziecko polskie wysysało wraz z pokarmem matki - Polki.

A więc ratunek Ojczyzny w rękach kobiety spoczywa, ona ją może podnieść, ona może wokoło niej glorię świetności i świętości zapalić, ona ją może z grzechów naszych oczyścić, ona może do wyżyn doskonałości podnieść.

Na ten temat trzeba będzie jeszcze dużo powiedzieć, napisać, to też do tego tematu, będziemy stale powracać, aż do wyczerpania i wszechstronnego omówienia tej sprawy.

Czesław Orlewicz.

Pożyteczna inicjatywa

Nie tak dawno podnosiliśmy na łamach „Samobrony” kwestję umożliwienia wsi polskiej akcji samoobronnej przez dostarczenie jej odpowiednich fachowców handlowych, którzyby mieli za obowiązek i zadanie wyrugować pośrednictwo z handlu, oraz wyzyskać te wszystkie dziedziny handlowe, jakie dla wsi okazały się możliwe i pożyteczne.

Z zadowoleniem przychodzi nam zanotować, że inicjatywa w tym kierunku ożywia się coraz bardziej.

Jak się dowiadujemy, jeden z wybitnych działaczy rolniczych inż. Ihnatowicz opracował projekt wyższej uczelni handlu rolniczego.

P. Ihnatowicz stwierdza, że rolnicy nasi nie są przygotowani do przeprowadzania operacji handlowych, nie orientując się dostatecznie w dziedzinie handlu. Należy więc uzupełnić wykształcenie rolników w naszym szkolnictwie zawodowym elementarnymi wiadomościami z rachunkowości handlu i kalkulacji oraz wykształceniem ekonomicznym na wyższych szczeblach. Poza tem należy przygotować samodzielnych kupców rolniczych.

Przygotowanie kupców dla handlu produktami rolniczymi będzie napotykało na większe trudności, aniżeli przygotowanie kupców innych branż. Przedmiotem nauczania rolniczej uczelni powinni być handel towarami rolniczymi, które są najróżnorodniejsze. Większość produktów rolniczych jest przedmiotem eksportu. Należy więc zapoznać się zarówno z handlem zewnętrznym, jak też zagranicznym oraz poznać warunki krajów, do których zamierza się eksportować. Zmusza to do stwarzania pracowników technologiczno - towaroznawczych. Potrzebne są również szkoły niższego typu jak np. szkoła kupiecka P.M.S. w Białej Podlaskiej. Nauka powinna być tak prowadzona, aby uczniowie byli gruntownie praktycznie przygotowani do pracy w przedsiębiorstwach. Szkoła handlu rolniczego ma odpowiadać takim uczelniom jak szkoła Wawelberga lub szkoła rolnicza w Cieszynie. Oprócz przygotowania teoretycznego uczniowie powinni przechodzić kursy praktyczne. Nauka powinna dać gruntowne przygotowanie, lecz nie może trwać długo, aby nie podnieść kosztów kształcenia.

Praktyczne przygotowanie handlowe zdobędzie młodzież w kantorze wzorowym i na innych ćwiczeniach, przyjętych ogólnie w szkołach handlowych. — Odpowiada to w ogólnym zarysie praktyce laboratoryjnej w innych uczelniach. Uzupełnieniem studjów będą obowiązkowe praktyki w przedsiębiorstwach handlowych.

W dziedzinie teoretycznych wiadomości zwracać się będzie specjalną uwagę na księgowość oraz pomocnicze nauki i arytmetykę handlową, znajomość bilansów. Nauczanie handlowe obejmuje również stenografię, pisanie na maszynie, terminologję handlową polską itp. W akcji tej zadaniem rolników jest, zdaniem inż. Ihnatowicza: 1) ułatwienie praktyki w przedsiębiorstwach rolniczych słuchaczom uczelni rolniczo - handlowej podczas studjów oraz 2) ułatwienie otrzymania pracy wychowankom uczelni.

Równoległe z tą akcją, naszym zdaniem, trzeba dążyć do wytwarzania funduszy, któreby dały możność stworzenia handlu rolniczego w ten sposób, aby się wieś polska mogła w zupełności obyć bez kapitałów obcych.

O odżydzenie sumienia

Walka z żydostwem ma cele dalsze i bliższe, jak to stale podkreślamy, prowadzoną być musi w imię Krzyża, t. j. w imię ukrócenia zakusów żydowskich na naszą Wiare, na świętości nasze. — W dalszym ciągu walczyć z żydostwem w imię obrony wszystkich ludów ciemiężonych przez żydostwo, ale muszą być i cele, że tak powiemy, bezpośrednie, z którymi stykamy się w naszym życiu codziennym.

No, tak, walczyć z żydostwem w imię obrony własnej przed katastrofą, jaka nam zagraża, jeżeli w dalszym ciągu powiększać się będzie zalew żydowski w naszym życiu gospodarczym. — Walczyć o prawo do życia, o chleb, dla naszych braci i dla dzieci naszych.

Walki z żydostwem nie wygra, ani sama inteligencja, ani sam chłop, czy robotnik, rzemieślnik, czy kupiec, nie wygra jej sam kapitalista polski, czy ziemianin, ani też człowiek prady.

Wygrać tę walkę może jedynie cały Naród, zwyciężyć możemy tylko przy rzucaniu na front walki — wszystkich sił, całego Narodu, wszystkich jego warstw i zawodów. Rzecz prosta decydującym czynnikiem będzie tu masa robotnicza i wiejska, przez swoją liczebność.

Masy te, prędzej i goręcej zrozumiały konieczność walki samoobronnej przed zalewem żydowskim i ku naszemu wstydkowi, więcej wykazują rozum i patriotyzmu w odnoszeniu się do zagadnienia walki z żydostwem niż inteligencja. Ale znów nie można powie-

dzieć, że cały lud polski, bez wyjątku, przejrzał na oczy. Uświadomienie wzrasta z dniem każdym, ale wielu jeszcze z pośród braci robotniczej i wiejskiej brakuje w naszych szeregach odżydzeniowych.

Dalszy rozwój, wzrost szeregów odżydzeniowych uzależniony jest od tego, żebyśmy zrozumieli, czym się dzieje, że nie wszyscy jeszcze w szeregach naszych się znajdują.

Otóż przyczyna tego leży po naszej stronie, po stronie inteligencji oraz po stronie kapitału, handlu polskiego.

Faktem jest dowiedzionym, że tak jak brukowa prasa żydowska sieje gangrenę moralną wśród najszerzych warstw, tak do nas przesiąka zaraza żydowska przez mniej lub więcej bliskie obcowanie z żydostwem.

Fakt to niezbity, że pracodawcy nasi wiele mają na sumieniu obywatelskiem grzechów, jeżeli spojrzymy na ich stosunek do robotnika, wielu, niestety, tego robotnika wyzyskuje. To samo można powiedzieć o kupcu itd. Nie są to rzeczy powszechne, ogólne, wielu bowiem mamy zaenych, szlachetnych przemysłowców, czy kupców, ale i wielu innych.

Otóż, jeżeli chcemy masy robotnicze i wiejskie odciągnąć od zdradliwych i podłych wpływów komunistyczno-żydowskich, jeżeli chcemy widzieć te masy w szeregach obrońców polskości, w szeregach budowniczych lepszego jutra ogólnie - polskiego, musimy mu zagwarantować, że wraz z żydostwem, które

chcemy usunąć z naszego życia, chcemy usunąć to wszystko, co z tem żydostwem spłynęło do naszego życia do naszej psychiki.

Musimy poddać gruntownej rewizji stosunek kapitału do pracy. Robotnik czy chłop polski musi uwierzyć w to, że w pracodawcy swoim będzie miał zawsze przyjaciela, opiekuna nawet, a nie wyzyskiwacza, „burżuja”, który go traktować będzie gorzej, jak zwierze pociągowe, który czyhać będzie na jego pracę, żeby ją wyzyskać do najdalejszych granic. Bo przecież robotnikowi wszystko jedno, czy go wyzyska obcy czy swój, nawet to ostatnie raczej przykrejsze mu będzie.

Jednem słowem trzeba pracować nad odżydzeniem, nietylko naszego życia gospodarczego, ale musimy z wyteżeniem pracować nad usunięciem z naszego życia moralno - społecznego tej zarazy, jaką nam zaszczerpiło żydostwo.

Niechaj lud pracujący przekona się, niechaj uwierzy w naszą najlepszą w tym kierunku wolę, a napewno jutro ujrzymy go w szeregach narodowych niepodzielnie, napewno robotnik i chłop polski, staną pierwsi w szeregach najgorliwszych działaczy odżydzeniowych!

A więc co prędzej odżydzajmy dusze nasze i serca, a więc jak najprędzej wyzbądźmy się wszelkiego brudu, jaki przylgnął do nas przez stykanie się, przez obcowanie dotychczasowe z żydostwem!

Kazimierz Grzmot.

Ostrożność nie zawadzi...

Coraz częściej znajdujemy w prasie wiadomości o prześladowaniu katolicyzmu w Niemczech, jak wogóle o braku poszanowania dla wyznań chrześcijańskich.

Tymczasem dowiadujemy się np. o takim zarządzeniu, wyszłym ostatnio z ministerstwa spraw wewn. w Niemczech:

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w sprawie ochrony świąt kościelnych. Rozporządzenie to przystosowane ściśle do odpowiedniego dekretu ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, zabrania wszelkich robót, wykonywanych publicznie, które mogłyby zakłócić spokój dni świątecznych z wyjątkiem prac, których prowadzenie w niedzielę zostało dozwolone na mocy specjalnych przepisów prawnych. Zakaz nie obejmuje czynności, spełnianych przez przedsiębiorstwa kolei żelaznych, tak zwanych prac nieprzerwywalnych oraz łatwiejszych robót w ogródkach domowych. W czasie głównego nabożeństwa w danej miejscowości nie wolno urządzać zebrań, pochodów, przemarszów, ćwiczeń i zawodów sportowych i gimnastycznych oraz polowań z psami

i z nagonką, o ile to mogłoby zakłócić nabożeństwo.

O ile wiemy, to nie we wszystkich państwach, wykajających Niemcom brak poszanowania dla Wiary, przestrzega się przez rządy święcenia dni świątecznych.

Dalecy jesteśmy od szczególniejszych sympatyj dla Niemców, ale czy czasem wiadomości o prześladowaniu Katolików w Niemczech nie są celowo przejaśkrawiane przez żydostwo, dla wywołania konfliktu, lub też dla wzmocnienia niechęci w opinii polskiej dla ruchu odżydzeniowego w hitlerowskich Niemczech?

Albo weźmy takie np. cyfry:

Za rok 1933 zanotowano w Niemczech 956.000 urodzin oraz 730.000 zgonów. Z powyższego wynika 220.000 na korzyść urodzin. W porównaniu z rokiem poprzednim (1932) liczba urodzin zmniejszyła się o 21.000. Liczba zawartych małżeństw wzrosła znacznie, z 509.000 (rok 1932) na 630.000. Zjawisko to należy przypisać głównie zmniejszeniu się bezrobocia oraz premii państwowej, ogłoszonej w lipcu r. ub. Od początku 1934 roku liczba urodzin wciąż wzrasta w Niemczech.

Trudno i darmo, ale z cyfr powyższych widzimy, że hitleryzm ma swoje dodatnie strony, nie można więc go potępiać, dlatego tylko, że nam jest wrogi.

Dla Polski wszystko jedno, kto w Niemczech rządzi, każdy bowiem Niemiec, „jak świat światem, nie był Polakowi bratem”. Jeszcze się w świecie o Hitlerze nikomu nie śniło, kiedy Niemcy uprawiały wroga w stosunku do nas politykę.

Hitler zaś, bez względu na swoje zamierzenia w stosunku do całego świata jak i do Polski oddał ludzkości jedną, niezaprzeczoną zasługę — zwrócił uwagę społeczeństw i narodów na niebezpieczeństwo żydowskie, wykazał małość sił żydowskich, i dowiódł wreszcie, że niezwłocznie po zmniejszeniu wpływów tej zarazy atmosfera się oczyszcza, poziom życia moralnego podnosi się znacznie.

Dowodzą tego najlepiej cyfry, powyżej przez nas przytoczone!

W każdym razie radzilibyśmy większą ostrożność w dawaniu wiary wiadomościom kolportowanym do nas przez żydostwo, czy też przez agencje, może na usługach żydowskich, pozostające.

Żydzi w handlu

W swoim czasie zamieściliśmy głos p. Cetnera w sprawie handlu polskiego i żydowskiego. P. C. wyjaśniał, czym się dzieje, że to i owo można czasem u żyda kupić taniej. W odpowiedzi na wspomniany głos, otrzymaliśmy list od jednego z czytelników kaliskich, zapewne drobnego kupca, w którym ten oburzał się na p. C., iż wogóle przypuszcza możliwość tańszego nabycia u żyda.

Czekaliśmy na okazję, żeby na wspomniany list odpowiedzieć czemś poważnym. I okazja taka się nadarzyła, mianowicie zacytujemy w streszczeniu artykułu z „Gazety Warszawskiej” p. t. „Żydzi w handlu”:

„Najważniejsze, najbardziej rozpowszechnione i typowe chwytły, dzięki którym żydzi osiagają w handlu przewagę nad nami, są:

1) Tak zw. „zarywanie”, polegające na tem, że w pewnych odstępach czasu, wahaających się, zależnie od branży, od paru do kilkunastu lat (najczęściej 4—7 lat), żyd przestaje płacić należności firmie, będącej wobec niego w stosunku, najczęściej nadrzędnym. A więc agent „zarywa” kupca, detalista — małego hurtownika, ten, z kolei, — dużego hurtownika, duży hurtownik — producenta, fabrykanta, ten zaś — dostawcę surowca i bankierów, którzy mu udzielili kredytu. Dzieje się tak, jak w piosence żołnierskiej z czasów wojny, o psie, kanarku, salamandrze i śledziu. Formy „zarwania” bywają rozmaite. Może to być podstępne bankructwo, potajemne przepisanie przed-

siębiorstwa na inną osobę, rozmyślne dopuszczanie do powstawania t. zw. „dużych sald”, starych zaległości, których, po niejakiem czasie wierzyciel normalną drogą odebrać nie jest w stanie. Zarwanie w 100 proc. nie jest tak częste. Zwykle się dochodzi do porozumienia, na mocy którego wierzyciel otrzymuje część tylko swej należności, na przykład 10 proc. lub 25 proc. Po takim „zarwaniu”, żyd wyrównywa straty, jakie sam ewentualnie poniósł, powiększa swój kapitał obrotowy i rezerwy, wypłaca posagi córkom, pomaga synom (kucpcom i przemysłowcom) zakładać nowe przedsiębiorstwa, dla synów, którzy są adwokatami i lekarzami, urządza mieszkania, kancelarie, gabinety. Pamiętać przytem należy, że towar, który go przecie prawie nie nie kosztował, lokuje żyd na rynku po niskich, lecz nierównych cenach, przyczem, z reguły, po najniższych cenach odda towar krewnemu, współwyznawcy, a po cenach prawie normalnych — gojowi.

2) Falszowanie gatunków towaru, znaków fabrycznych, wagi i miary. Wyyskując nieświadomość i niefachowość klienta, żyd sprzedaje żądany gatunek, lecz, w rzeczywistości, jest to gatunek lichszy. — W dziedzinie marek, znaków i numeracji, żyd żydom, dzieją się rzeczy wprost straszające. Walka z tem jest niezmiernie trudna.

3) Przekupstwo. Nikt tak nie szafuje łapówkami na wszystkie strony, nikt tak nie „jedzie” na przekupstwie, jak żydzi. — Łapownictwu sprzyja ta okoliczność, że

chętniej zgodzi się goj na przyjęcie łapówki od żyda, niż od Polaka. Polak, biorąc łapówkę, uważa (widocznie), mniej lub więcej świadomie, że mniejszy wstyd i dysonor przyjąć łapówkę od żyda, którym, w gruncie rzeczy, pogardza, niż od rodaka. — Poza tem, łapownik taki, poza danym „interesem”, nie wchodzi w bliższą styczność, towarzyszący czy fachowa, z tym żydem. Gdyby zaś przyjmował łapówki od Polaka, musiałby się liczyć z możliwością spotkania się z tą samą na innym gruncie, a to, przypuszczam, nie byłoby dla niego specjalnie przyjemne. Ludzie, mający do czynienia z handlem i przemysłem, wiedzą, w jakich głównie kierunkach ogólnych skierowana jest działalność łapownictwa żydowskiego.

4) Szachrajstwo. Występuje ono u żydów w handlu na każdym kroku, czy to będzie niesłowność, czy niedotrzymanie terminu lub warunków umowy. Prawie zawsze żyd wykorzystuje sytuację, błędy i omyłki goja. Jeżeli nie wykorzysta, to tylko z wyrachowania i nigdy nie omieszka pochwalić się, że przecież miał okazję, możliwość, a jednak tego nie uczynił, bo itd.

5) Wyjątkowa znajomość wybiegów i kruczków w dziedzinie prawa cywilnego, karnego i skarbowości. Wszystko jest zawczasu obmyślane i ułożone pod kątem widzenia uniknięcia ew. odpowiedzialności sądowej, uchylenia się od płacenia podatków. Wszędzie żyd dąży do anonimowości, do nieuchwytności, gdy unika wystawiania rachunków za towar, gdy prowadzi „podwójną” księgowość, gdy angażuje prac-

owników, gdy w prywatnym mieszkaniu prowadzi warsztat pracy, gdy prowadzi „firmę”, która jest czynna tylko od godziny 4-tej popołudniu, kiedy urzędnicy skarbowi wizyty swej złożyć nie mogą, gdy towar rozmieszczają po krownych i znajomych, gdy przewożą towary samochodami, ponieważ kolej daje informacje władzom skarbowym, gdy wykupują patent o kilka kategorii niższy, gdy każdy niemal interes ma cichych, nieuchwytnych współników. Podobnych przykładów można zacytować więcej.

6) Tanie źródła zakupu. Żyd zawsze taniej dostanie towar od swego współwyznawcy, niż goj. Tani towar, pochodzący z zarwań i plajt, idzie wyłącznie do rąk żydowskich. Poza tem, zakup przedmiotów, licytowanych przez lombardy i urzędy skarbowe, jest monopolem żydostwa, tak, jak i skup rzeczy kradzionych u paserów. Że to są bardzo tanie „źródła” zakupu, wszyscy Polacy wiedzą, lecz bardzo nieliczne jednostki tam kupują. Wchodzi tu w grę odmienne pojmowanie zasad etycznych.

Czy spełniłeś już swój obowiązek?

Czy zamówiłeś już Pierwszy Kalendarz Antyżydowski, niezbędny w każdym domu polskim, który winien być ogniskiem skupiającym w sobie światło uświadczenia o niebezpieczeństwie żydowskim?

Pamiętaj, Rodaku, że Twoim obowiązkiem obywatelskim będzie rozpoznac i chociaż kilka egz. omawianego Kalendarza.

Ze względu na dobro idei, warunki nabycia Kalendarza dajemy niebywale przystępne:

Cena pojed. egz. omawianego Kalendarza wynosić będzie 1 zł. w większych ilościach: **ponad 2 egz. po 75 gr, ponad 10 egz. po 70 gr, ponad 25 egz. po 60 gr, ponad 50 — po 55 gr, ponad 100 egz. po 50 gr za sztukę.**

Z uwagi na duże koszty z wydaniem Kalendarza związane, będziemy drukowali w ilości przystosowanej do posiadanych zamówień i otóż, kto zamówi i chociaż zadatkuje omawiany Kalendarz przed oddaniem go do druku, t. j. **przed 8 lipca br.**, ten otrzyma od cen wyżej podanych — **20% ustępstwa**. Np. kto zamówi 10 egz. Kalendarza, ten zapłaci **nie 7,50, a tylko 6,— zł**, za jeden zaś Kalendarz, zamiast 1-go zł, zapłaci 80 gr itd.

Zadatek nie może być mniejszy niż 25% należności za zamówioną ilość egz., np. jeżeli ktoś zamówi Kalendarza za 10 zł musi zapłacić zadatku 2,50 zł, resztę należności pobierzemy za zaliczeniem pocztowym, przesyłając Kalendarz, kto w ten sposób wysłanej przesyłki nie wykupi, temu zadatek przepadnie.

CZESŁAW ORLEWICZ

Krótki zarys działania odżydzeniowego - jednostki (Dokończenie).

Wreszcie na wsi. Tutaj akcja antyżydowska może się rozwijać najlepiej. Najwięcej tu zdziałać mogą Stowarzyszenia młodzieży, nie koniecznie oficjalnie, jako takie, ale młodzież zrzeszona. Któż to Stowarzyszenie nie może się zdobyć na wydatek 2 zł miesięcznie, żeby sprowadzić po 10 egz. tygodniowo gazety antyżydowskiej. Ktoremuż to Stowarzyszeniu nie pomoże ksiądz Patron czy Proboszcz. Któryż to ksiądz odmówi ogłoszenia pogadanki antyżydowskiej.

Działalność antyżydowska na wsi musi mieć na celu: wyparcie sklepikarza i pachciarza żydowskiego, jeżeli jest w wiosce, założenie sklepu udziałowego, lub prywatnego polskiego. Skąd na to pieniądze? A znów drogą składek, a jak brak gotówki, to ksiądz proboszcz napewno pod zbiorową gwarancję włościan wyjedna kredyt w odpowiednich firmach, a na drobne zakupy i wydatki kilkadziesiąt złotych zawsze się zbierze. Tylko trzeba działać, wytrwale, sumiennie, spokojnie, ale działać ciągle, uświadamiać włościan o szkodliwości żydowskiej. Osiągnąć wyparcie pośrednika żyda ze wsi, niechaj rolnik osobiście, bezpośrednio dowozi posiadane produkty do miasta, nie do przekupniów, tylko bezpośrednio na targ, żeby Polacy zamieszkujący w miastach mogli u Polaków ze wsi kupować. Jeżeli bywa tak, że jeden i drugi ma zbyt mało produk-

tów, nie oplaci mu się do miasta jechać, a żyd na miejscu kupi, to niech się gospodarze porozumiewają ze sobą, niech jeden wozi produkty kilku gospodarzy. Towar dokładnie obliczyć, cenę zawsze się można dowiedzieć, jaką płacili i po powrocie wysłanego do miasta, obliczyć, podzielić się osiągniętym groszem ze sprzedanego towaru. Na targach nie sprzedawać produktów żydom do handlu, to napewno wyjdzie na dobre, bo wtedy bezpośrednio od konsumenta gospodarz uzyska lepszą cenę, a nie będzie jednocześnie tuczył pijawki, która się karmi kosztem wsi i miasta.

Wreszcie przechodzimy do punktu czwartego, a więc do tego, jak to żydzi przenikają do wpływów na rządy poszczególnych narodów, do ciał ustawodawczych itd. Żydzi te wpływy osiagają nie tylko wtedy, kiedy sami są u steru rządów, czy w sejmie, radzie miejskiej lub w gminie. Wpływy swoje rozpościerają też i przez swoich wojtków.

I w tym kierunku możemy wiele zdziałać: nie należeć do partji czy związku, w którym są żydzi, czy też zwolnicy żydowscy, albo program, ideologia którego nie zgadza się z ideą odżydzenia Polski, nie głosować na partje i ludzi, ani do sejmu, ani do rady miejskiej, czy do gminy, którzy są wojtkami żydowskimi, lub którzy są tylko obojętni dla kwestji żydowskiej.

Potęga, siła żydostwa i ich popleczników i protektorów jest — nasze tchórzostwo. Strach przed własnym cieniem, paniczny lęk o kawałek chleba, paraliżuje wszelką naszą akcję, czyni nas często narzędziami w rękach naszych wrogów. Narodu polskiego jest

blisko 30 milj., a żydów 4.800 tys., a wojtków żydowskich, ich służalców, masonów i innych bezbożników, napewno i 100 tysięcy nie naliczymy. Czego się więc bać? Chciejmy tylko, a napewno uwolnimy się spod przemoicy żydowskiej i wojtków żydowskich.

Ale powtarzamy raz jeszcze, musi być prowadzona akcja przez wszystkich, którzy sobie zdają sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego. Takich dziś już jest miliony. Nikt z tych nie może pozostawać bezczynnym, każdy musi apostolować, każdy musi krzewić ideę odżydzeniową, każdy musi na ołtarzu obrony Wiary i Ojczyzny przed zakusami antychryścystycznego żydostwa, złożyć coś ze swego własnego trudu, każdy musi poświęcić trochę czasu i w miarę możliwości pieniędzy.

Niech to będą grosze, niechaj, kto nie może więcej, chociaż 40 gr na miesiąc poświęci i niech rozda od siebie dwa egz. pisma antyżydowskiego, niechaj nogą żadnego uświadomionego Polaka nie stanie w progu sklepu żydowskiego.

Działanie nasze antyżydowskie, nie może być dorywcze, na najbliższe dni czy tygodnie obliczonem, nie może być przykrym obowiązkiem, stawianym na ostatnim planie naszych prac, obowiązków i rozrywek. Akcja odżydzeniowa, prócz pracy zarobkowej, musi być, po kościele, najpierwszym celem, obowiązkiem, zatrudnieniem naszym. Każda wolna chwila, ile tylko sił starczy, musi być obrócona na rzecz tej akcji. Nie wolno szczędzić wysiłków moralnych i materialnych, dla akcji antyżydowskiej.

Pracy niniejszej nie uważamy bynajmniej za wyczerpującą, raczej chcemy ją traktować, jako przyczynek do poważnej, szerokiej i powszechnej dyskusji na temat, jak może i powinna się przejawiać działalność antyżydowska jednostki, w warunkach dzisiejszych, kiedy każde poczynanie organizacyjne, będzie zdławione.

Stosunki obecne nie mogą wstrzymywać nas od konkretnego i najszerzego działania, trzeba je jednak tak obmyślić, tak uplanować i usystematyzować, żeby mogły mu się oddać jednostki i w taki sposób, aby to działanie jednostkowe dawało możliwie maksymalne wyniki.

Prosimy więc bardzo wszystkich zainteresowanych kwestją żydowską o wypowiedzianie się w tej sprawie. Niechaj się nikt nie krępuje, że może w wysławianiu się piśmem nie jest biegłym. Nie chodzi nam o formę wypowiedzenia się, a tylko o jego treść.

Jedno tylko zastrzeżenie, pesymista, który umie tylko machać ręką i zapewniać, że jednostka nie nie robi, niech siedzi cicho. Chodzi nam bowiem nie o pesymizm, a o bezwzględną wolę wykrzesania iskry czynu ze społeczeństwa i o rodmuchanie tej iskry do rozmiarów wielkiego płomienia czynu, czynu wielkiego, czynu, doprowadzonego bodaj do samozaparcia. Taki bowiem tylko czyn może nas uratować, uchronić przed grozącą katastrofą!

A więc wszyscy Polacy dobrej woli, prosimy, wypowiadajcie się, uzupełniajcie, poprawiajcie, ale w sensie twórczym, myśli rzucane przez nas w niniejszej pracy! (Koniec).

Ochrzty

Na temat chrztonych żydów czytamy w broszurze H. Wildeckiego p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie“:

O wchrtach pisze prof. H. Graetz: „Wprawdzie zewnętrznie wyparli się żydostwa, ale tak jak na wojnie bierze się oręż i chorągiew wroga, aby tem pewniej w niego uderzyć i tem łatwiej zniszczyć“¹⁾.

To też dla swych nieszczęśliwych braci, którzy ze wstrętem nosić musieli maskę chrześcijańską, mieli żydzi współczucie serdeczne i starali się utrzymać ich w kontakcie ze społeczeństwem żydowskim.

„Nie przestali nigdy obcować z sobą, jednakże czynili to skrycie i ostrożnie“¹⁾.

W Hiszpanji przechrzty już wten-

czas szerzyli komunizm. Podburzali niższe warstwy przeciw wyższym.

Król Ferdynand czyniąc zadość żądaniom ludu chrześcijańskiego dnia 31 marca 1492 wydał edykt nakazujący żydom pod karą śmierci opuścić Hiszpanję.

Hiszpanja znajdowała się wtenczas co do liczby żydów w tem samym położeniu co teraz Polska. Żydzi stanowili około 10 proc. ludności.

Żydostwo nie sprzeniewierzyło się nigdy swej tradycji z początków chrześcijaństwa. W tym celu przyjmowali chrzest, przechodzili pozornie na łono kościoła, by w ten sposób rozsądzać organizację kościoła od wewnątrz²⁾.

„Ciągłe wykonywać pozory obcej religji, a przecież w duchu miłować swą

własną, do tego zdolny jest tylko silny charakter“¹⁾.

Twórca reformacji Luter poznał się widocznie na żydach bo pisze: „zanim żyda ochrzczymy, to raczej zaprowadźmy na most nad Łabą i tam mu kamień do szyi przywiążmy i do Łaby wrzucmy, bo żydzi wyśmiewają nas i naszą wiarę“.

Stosownie do zwyczajów panujących w średniowieczu, Luter rodakom swoim daje taką radę: „Ja chcę wam udzielić dobrej rady na żydostwo. Przedewszystkiem synagogi i szkoły żydów zniszczyć, a co nie spłonie, to ziemią zasypać, żeby śladu po nich nie zostało.“

¹⁾ H. Graetz „Geschichte der Juden...“

²⁾ H. Rolicki „Zmierzch Izraela“, str. 92.

Młodej bojownicze w odpowiedzi!

Odpowiedź nasza dana w artykule p. t. „Drogiemu sztubakowi w odpowiedzi“ w n-rze 22-im „Samoobrony“, wywołała żywy oddźwięk wśród młodzieży czytającej nasze pismo. Dostaliśmy szereg listów dowodzących, że młodzież nasza, nawet ta młodsza, żywo interesuje się kwestją żydowską i chciałaby wejść w szeregi bojowników o polską Polskę!

Wśród tych listów dostaliśmy od dziewczęcia, uczennicy piątej kl., Jadzi Z., która m. in. w obszernym liście pi-

szcze: „I znalazłam się w rozterce, bo moja koleżanka Madzia, darzy mnie dużą życzliwością, przyjaźni się bodaj najlepiej, a le cóż, kiedy... jest żydówką... Po przeczytaniu „Odpowiedzi sztubakowi“ zastanowiłam się nad moim stosunkiem do Madzi i doznałam uczucia dużej przykrości. Dopiero teraz uprzytomniłam sobie, że moja Madzia, pomimo, że uczęszcza do szkoły polskiej, że razem ze mną uczy się historii naszego kraju, jest obojętna na to wszystko, co mnie, jako Polkę cieszy, co jest mi bliskie i drogie. I np. taki szczegół uprzytomniłam sobie: żaden koleżanek, Polak, Madzia nie chce pomóc, jak to się często między koleżankami dzieje: „ściąga“, czy tem podobnem. Oczywiście ja stanowią wyjątek, gdyż sobie wzajemnie pomagamy. W miarę zastanawiania się nad tem, uprzytomniłam sobie, że pozostałe koleżanki, żydówki, z naszej klasy, bardzo niechętnie patrzą na naszą żywą przyjaźń z Madzią i jeszcze jedno: Madzia nigdy, nie nie kupi w sklepie polskim. Nad tem wszystkim nie zastanawiałam się dotąd, dopiero teraz. — Proszę mi więc odpowiedzieć, czy to będzie grzechem, jeżeli nadal będę przyjaźnić się z Madzią, bo mimo wszystko, tak ją bardzo lubię, a z drugiej strony i ja bym chciała iść w szeregi bojowników!...“

Tak, Droga Jadzienko, musisz się wyrzec przyjaźni żydówki i nie będziesz miała czego żałować! Przyjaźń jej dla ciebie napewno nie jest szczerą, a jeżeli nawet w tej chwili jest taką, toć kiedy ona, Madzia, stanie się dorosłą, kiedy wejdzie w życie, drogi wasze muszą się rozjeść. Sama zauważasz, że pozostałym koleżankom - Polkom, Madzia nie pomaga nigdy, nie oddaje żadnych usług koleżeńskich, że kupuje wyłącznie u swoich.

A Ty, Jadzienko, czy wolną jesteś od grzechu sprzeniewierzenia się swoim, czy zawsze kupujesz u swoich?

Wierzaj nam, Jadzienko, że stosunek Twój do tej żydówki, nie jest przyjaźnią, a przynajmniej przyjaźnią serdeczną, bo ta wymaga głębokich podstaw: wspólności idei i ukochań, wzajemnej wiary w siebie, szacunku itd. Czyż możesz sobie dać to wszystko? A zauważ tylko, Jadzienko, ile to tracisz moralnie na takiej „przyjaźni“!

Przez jej wpływ zatracasz żywioł uczucia dla tak wielkich rzeczy, jak Naród, Ojczyzna, bo przyjaźniąc się z nią, z nią spędzając lwią część wolnych chwil, nie mówiąc przecież o tych rzeczach, bo jej są obojętne, jeżeli nie wrogi, nie pójdziesz razem do Kościoła, modlić się o pomoc w naukach, nie westchniecie jednocześnie do Boga, nie uwieczycie wspólnie wianka, żeby go złożyć u stóp Ukrzyżowanego.

Prawda, Jadzienko!

Ale Ty chcesz być Bojowniczką, może Twoja prababka większą ofiarę złożyła Ojczyźnie, żegnając syna idącego w pole, z gołemi dłońmi, dla walki w imię Tej, „co nie zginęła“, może żegnała go poraz ostatni, jak na Sybir wywozili go siepacze. Cóż wobec takiej ofiary znaczy wyrzeczenie się bardzo względnej przyjaźni?

Prawda, Jadzienko!

A więc zostajesz Bojowniczką, Jadzienko, o polską, ale i o Chrystusową Polskę!

Nietylko się wyrzekniesz przyjaźni z żydówką, ale w miarę możności i różniczek swoje będziesz się starała u-

świadamiać o szkodliwości żydowskiej, równocześnie będziesz zawsze i wszędzie przykładem enotliwości, religijności i gorącego ukochania Ojczyzny!

Zawsze i wszędzie i na każdym kroku unikać będziesz żydostwa!!!

Cz. Orlewicz.

Prace przygotowawcze

Jesteśmy już w pełnym biegu prac do wydania Pierwszego Kalendarza Antyżydowskiego, zmierzających.

Pragnęlibyśmy, aby Kalendarz ten był niejako dziełem wszystkich naszych Sympatyków i Przyjaciół, wszystkich Polaków dobrej woli, którym idea odżydzeniowa jest bliska.

Zwracamy się więc z serdecznym apelem o współpracę.

Chcielibyśmy przedewszystkiem dać maksimum wiadomości o źródłach chrześcijańskich dla wszelkiego rodzaju zakupów. Aczkolwiek jesteśmy w posiadaniu wielu materiałów, łatwo jednak w nawale pracy, możemy przeoczyć firmę, godną wymienienia. Kto więc wie o czysto polskich firmach hurtowych,

niechaj będzie łaskaw nadesłać nam odpowiednie adresy. Równocześnie pragnęlibyśmy, ku przestrodze, podać możliwie największą ilość firm żydowskich, ukrywających się bądź pod nazwiskami polskimi, bo jak wiemy, żydostwo masowo przywłaszcza sobie nazwiska polskie i imiona chrześcijańskie, bądź ukrywających się pod różnymi firmami, czy to z obca brzmieniem bądź też anonimowo. Jak np. „Bon march“, „Chic Parisien“, „Palanja“, „Owocpol“ itp. Prosimy więc podawać nam takie firmy z nazwiskami właścicieli żydów, abyśmy mogli je zdemaskować w Kalendarzu.

Prócz tego, będziemy bardzo wdzięczni za wszelkiego rodzaju dane o zażydzeniu miast czy całych okolic, względnie o godnym zanotowania rozwoju

Moralność żydowska

W rabinacie warszawskim zapanował niebываły ruch. Kilkanaście kobiet wprowadziło przed oblicze rabinów niejakiego Fajwla Lewkowicza, męża trzech żon. Wraz z żonami Lewkowicza przybyli również ich krewni, co doprowadziło do ogólnej bójki. Dopiero przybyła policja uspokoiła bijących się i w asyście tych policjantów odbył się sąd. Rabinat nakazał Fajwlowi Lewkowiczowi, amatorowi wielożenstwa, udzielenie rozwodu wszystkim trzem żonom.

Rabini z Krasnosielec zwrócili się do rabinatu warszawskiego z prośbą o odszukanie w Warszawie Abrahama Adolfa Kopinasa, który ożenił się w Krasnosielecu z Bajlą Kac, wyłudził od niej znaczny posag i zbiegł w niewiadomym kierunku, pozostawiając małżonkę bez środków do życia. W wyniku przeprowadzonych przez rabinat poszukiwań, ustalono, iż Kopinas w samej Warszawie ma kilka żon, które porzucił po wyłudzeniu od nich posagu. W związku z tem rabinat warszawski zwrócił się do policji z prośbą o odszukanie męża poligami-

ŻYD MUSI BYĆ TRAKTOWANY NA PRAWACH CUDZOZIEMCA I NIE MOŻE ZNALEZĆ PRACY, DOPÓKI CHOĆ JEDEN POLAK BĘDZIE BEZROBOTNY!

handlu czy rzemiosła polskiego, lub wszelkiej własności polskiej.

Wkońcu prosimy serdecznie o wszelkiego rodzaju dane, informacje, porady, bądź z dziedzin gospodarczych, bądź z domowych itp.

Kalendarz nasz nie jest imprezą handlową, jak i cała nasza działalność, Kalendarz kalkulujemy w ten sposób, byle tylko pokryć własne koszty wydawnicze i redakcyjne, a nie posiadamy zbyt wielkich funduszy, któreby pozwalały nam na stałe poszerzanie naszej akcji odżydzeniowej.

Prosimy więc jeszcze raz najserdeczniej o łaskawe nadsyłanie ośnośnych materiałów pod adresem: Kalisz, skr. poczt. 208.

Droga ratunku

Polska może być wyprowadzona z opresji społecznych i gospodarczych, w jakich się obecnie znajduje, tylko wtedy, jeżeli społeczeństwo polskie skupi się, zjednoczy pod sztandarem Katolickiej, Narodowej, odżydzonej Polski!

Zjednoczenie zaś o tyle nastąpi, o ile włożymy maksimum starań w akcję uświadamiającą najszersze warstwy naszego społeczeństwa o niebezpieczeństwach, ze strony żydostwa Polsce grożących.

Zwracamy uwagę

Celem naszej pracy odżydzeniowej, jest, aby „SAMOOBRONA“ dotarła do najmniejszego miasteczka, wioski, do każdego domostwa polskiego. Cel ten można osiągnąć przy pomocy organizacji społecznych, oświatowych i innych, którym jednocześnie pragniemy dać możność wzbogacenia bibliotek w ancydziela literatury polskiej, tak niezbędne, ku podniesieniu, pokrzepieniu serc polskich.

W tym celu do dyspozycji Wlb. Duchowieństwa, Organizacji, oraz Działaczy społecznych oddajemy zupełnie DARMO następujące książki:

I. Komplet dzieł A. Mickiewicza w ozdoby, pl. opr. i niezbędne w każdej bibliotece organizacyjnej PROTOKÓŁY MEDRÓW SJONU, albo komplet dzieł Z. Krasińskiego oraz wymienione wyżej Prot. Medr. Sjn., lub też komplet dzieł J. Słowackiego, w czterech tomach opr. w pl. i Protok. Medr. Sjonu.

II. Wpłacający zgóry TRZY półroczne prenumeraty (7,20 zł) otrzymują DARMO 6 książek historycznych, z dziejów naszych wojen narodowych, ilustrowanych, na dobrym papierze.

1. Z. JARSKI — Iganie

2. B. Pawłowski — Dwernicki

3. P. Pietrzykowski — Odwrót 1920 r.

4. J. Rogowski — Dzieje Wojska Polskiego

5. Cz. Frankiewicz — Wzięcie Księży

6. Cz. Frankiewicz — Miłostaw — Sokółowo

i niezbędne w każdej bibliotece PROTOKÓŁY MEDRÓW SJONU.

III. Przy opłaceniu zgóry trzech prenumerat kwartalnych (3,60 zł) dajemy następujące książki:

I. Kraszewski — Rzym za Nerona, 2 tomy.

J. Korzeniowski — Druga żona,

Protokół Medrów Sjonu.

Wymienione powyżej komplety dajemy darmo (WYJĄTKOWO DO DZIEŁ J. SŁOWACKIEGO NALEŻY DOPLACAĆ 2,50 ZŁ) jedynie za zwrotem kosztów przesyłki PO 75 GR do każdego kompletu.

UWAGA: Opłacający za 1 egz. „Samoobrony“ na cały rok (4,50 zł) mogą otrzymać jeden z powyższych kompletów, za dopłatą wraz z przesyłką:

1. Mickiewicz — Komplet dzieł i Prot. Medr. Sjonu za dopł. 5,80 zł

2. Krasiński — „ „ „ „ „ „ „ „ 6,50 zł

3. Słowacki — „ „ „ „ „ „ „ „ 7,50 zł

4. A. Asnyk — „ „ „ „ „ „ „ „ 7,50 zł

5. 6 książek hist. i Protokół Medr. Sjonu za dopłatą 3,50 zł

LUB TEŻ JEDNA Z NASTĘPUJĄCYCH KSIĄZEK — BEZPŁATNIE:

Kraszewski — Rzym za Nerona, 2 tomy.

Kraszewski — Powrót do gniazda, 2 tomy.

Gruszecki — Tam gdzie się Wisła kończy, 2 tomy.

Korzeniowski — Druga żona,

Protokół Medrów Sjonu,

A. Mickiewicz — Pan Tadeusz, z 60-ma ilustr.

Zamówienia należy traktować jako BARDZO PILNE, gdyż posiadamy ich niewielki zapas i kierować należy pod adresem: Kalisz, skr. poczt. 208, pieniądze zaś wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 62.268.

Źródło takiego uświadomienia bije z broszury „RATUJMY POLSKĘ“¹⁾, którą winien każdy Polak najszerszej rozpowszechniać. Najsłabszy sytuowany człowiek może się zdobyć na jednorazowy wydatek parozłotowy, aby kilka broszur „RATUJMY POLSKĘ“ rozdać najmniej uświadomionym, tem więcej, że w większych ilościach oddajemy tę broszurę po cenie własnego kosztu!

Zresztą wielubcy kupili tę broszurę, żeby im tylko ją pokazać, przy tem, nie jeden, naprawdę zarobku łaknący, może w dzisiejszych ciężkich czasach kilka złotych zarobić i jednocześnie będzie miał to głębokie zadowolenie, że dobrej sprawie się przysłużył.

A więc niezwłocznie zamawiajcie broszurę „RATUJMY POLSKĘ“!!!

W imię wyprowadzenia Polski na drogę ratunku, współdziałajcie z nami w krzewieniu idei odżydzeniowej!!!

Cena pojed. egz. broszury wynosi 50 gr, ponad 5 egz. po 35 gr, ponad 25 egz. po 30 gr, ponad 50 egz. po 25 gr, ponad 100 egz. po 20 gr, wreszcie ponad 500 egz. po 17 gr za sztukę, czyli niżej ceny własnego kosztu.

Pieniądże należy wpłacać na konto czek. P. K. O. Nr. 62.268, listy zaś kierować pod adresem: Kalisz, skr. pocztowa 208.

Czy żydzi wyjadą do Biro-Bidżanu?

Redagowany przez żyda Kornolda Komunikat agencji „Miasto“ donosi:

„Jak dowiadujemy się, w niektórych kołach społecznych żydowskich powstała myśl założenia towarzystwa popierania kolonizacji żydów w Biro-Bidżanie. Opracowany jest obecnie statut towarzystwa, który będzie przedłożony władzom do zatwierdzenia. Towarzystwo to będzie miało na celu kierowanie całą akcją pośród tych elementów, które zamierzaloby osiągnąć w tej dzielnicy Republiki Sowieckiej.“

Ze wszechmiar godną uznania inicjatywę gorąco popieramy i apelujemy do władz o zatwierdzenie statutu pożytecznego Towarzystwa.

Korespondencje

PRZEMYSŁ

Wykrycie oszustw żydowskich. — Władze śledcze dokonały w Przemyśle sensacyjnego aresztowania. Na polecenie prokuratora zostali aresztowani dwaj współwłaściciele wielkiego składu mebli Lipa Montag i jego syn Jakób Montag pod zarzutem oszustw na szkodę olbrzymiej ilości osób.

Okazuje się, że Montagowie od lat uprawiali swój oszukańczy proceder w ten sposób, że sprzedawali masowo na raty meble, przyczem na pokrycie należności brali weksle. Nabywcami ich byli przeważnie funkcjonariusze państwowi. Montagowie inkasowali raty, nie wydając jednak swym klientom weksli, zasłaniając się wymówkami, że weksle są w domu, a nie w sklepie itp. Tymczasem Montagowie temi wekslami pokrywali rachunki swych dostawców za poabrany towar. Wobec tego, że domicyl opiewał zawsze na firmę Montag, weksle, których z sadady nie wykupywali, były protestowane przez notariusza nie akceptantom, tylko firmie Montag. W ten sposób nigdy odbiorcy Montagów nie dowiadywali się o protestach swych weksli. Dostawcy Montagów, nie mogąc wy dostać za zaprotostowane weksle pieniędzy, zaczęli szukać akceptantów przeciw którym wdrożyli procesy sądowe o zapłatę dawno już do rąk Montagów wpłaconych kwot.

W ten sposób zawisło ostatnio w tutejszym sądzie grodzkim kilkaset spraw.

Należy jeszcze zauważyć, że Montagowie bankrutując raz po raz, zmieniali za każdym razem firmę. Ostatnio figurował Jakób Montag (syn), dwudziestokilkuletni młodzieniec, znany z tego, iż należał do kilkudziesięciu towarzystw sportowych na całym świecie i wszędzie punktualnie opłacał składki miesięczne, przyczem legitymacje wszystkich towarzystw nosi stale przy sobie.

Wiadomość o aresztowaniu Montagów wywołała tu duże wrażenie. Obu aresztowanych odstawiono do więzienia tutejszego sądu okręgowego.

Nowy proceder żydowski

Do wydziału przemysłowego w Warszawie wpłynęło oryginalne podanie o wydanie koncesji na... biuro wynajmu mamek. Przedsiębiorca, który pragnie założyć kantor pośrednictwa mamek, jest niejaki M. Szwarcbaum. Wprawdzie pisze on, że jego biuro będzie oparte na nowoczesnych zasadach organizacji pracy i wypełni lukę, odczuwaną w tej dziedzinie.

Kandydatki na posady mają być poddawane badaniu lekarskiemu, przyczem wiadomo dlaczego, mają być ustalone ga-

tunki grupnych krwi. Przy biurze pomysłów przedsiębiorca zamierza utworzyć kurs nauki pielęgniarstwa, aby polecić publiczności tylko „patentowane” mamek.

Anglia — w strachu...

W Piasecznie pod Warszawą odbywało się ostatnio posiedzenie rady gminy żydowskiej. Na posiedzeniu tem radny Jakób Zysman, przewodniczący zebrania, postawił wniosek o zwrócenie się w imieniu Piaseczna do Anglii z żądaniem oddania Palestyny żydom. Oponował przeciwko temu zwolennik Grynbauma Rajchman, ale wniosek został uchwalony. Wtedy Rajchman w obawie o następstwa takiego rewelacyjnego wniosku, który mógłby wywołać „naprężenie stosunków politycznych” porwał kałamarnię i rzucił nim przewodniczącemu w nos. Na tle zatargu o wojowniczy wniosek radnego Zysmana wśród żydów w Piasecznie panuje duże poruszenie.

Nasza kronika

W Warszawie, niedawno przy ul. Wołyńskiej zdarzył się charakterystyczny wypadek. Zmarł tam cadyk Lejzor Rokajach. Współwyznawcy postanowili przewieźć zwłoki zmarłego do rodzinnego Radomia, lecz towarzystwo żydowskie „Ostatnia posługa” zażądało za transport zbyt wygórowanej kwoty.

Wówczas zwrócono się do jednego z zakładów chrześcijańskich, który zażądał sumy czterokrotnie niższej. Gdy jednak przyjechał chrześcijański karawan, żydzi-siedzi przyjeźli tak groźną postawą, że aż policja amusiła interweniować i karawan ten odprawiono z ničem.

Obecnie zwłoki czekają na pochowanie, a rodzina prowadzi targi z towarzystwem „Ostatnia posługa”.

Grupa kilkudziesięciu żydów wtargnęła do lokalu gminy żydowskiej w Warszawie i zdemolowała urządzenie wewnętrzne. Gdy na miejsce przybyła policja napastników już nie zastała.

Tło zajścia jest następujące: gmina wydzierżawiła należące do niej tereny przedsiębiorcy, który urządził tam ogródki i wynajmował je kilkudziesięciu żydom; wobec zażegania z czynszem przez przedsiębiorcę, gmina wyeksmitowała wszystkich podnajemców.

Poszkodowani zrobili najście na własną gminę.

Wilno. W żydowskim gimnazjum realnem, które otrzymało w roku ubiegłym prawa publiczności, odbyły się niedawno pierwsze egzaminy maturalne w języku żydowskim. W skład komisji egzaminacyjnej wchodziło dwóch przedstawicieli władz szkolnych i nauczyciele gimnazjum. Do egzaminów byli dopuszczeni wszyscy ucz-

niowie 8-mej klasy. Wszyscy też zdali egzaminy z wynikiem dodatnim.

W warszawskim sądzie apelacyjnym odbyła się uroczystość zaprzysiężenia 45-ciu nowych adwokatów. Z 70 osób, które stały do egzaminu, zdało tylko 45, w tem połowę, jak twierdzi żydowska „5-ta rano”, stanowią żydzi.

Zaledwie 27.000 żydów wyjechało z Polski od roku 1926, a ich przyjechało?

To i owo

Łódź. Niezwykle samobójstwo popełnił bezrobotny Szymański; zawiązał sobie usta ręcznikiem, żeby nie krzyknąć z bólu, a następnie położył się na łóżku i zadał sobie silny cios kuchennym nożem w serce. Ponieważ nóż przeszedł obok serca, Szymański cios powtórzył i znowu chybił. Poraz trzeci wbił nóż w dół brzucha i wypruł sobie jelita cięciem t. zw. „harakiry”. Gdy po godzinie nadeszli domownicy, zastali samobójcę tonącego we krwi.

Co grozi nogom kobiedym za sto lat? Na kongresie amerykańskich kosmetów Dr. Paul Mahafley twierdził w swym odczytaniu, że jeśli kobieta jeszcze przez sto lat nosić będzie tak bardzo niezdrowe wysokie obcaszki, to stopa jej musi się zdefasonować.

Zdaniem prelegenta, skutkiem złego położenia noga kobiety musi przybrać formę kopytka końskiego, palce skrócą się i zgrubieją.

Odczyt Dr. Mahafley, ilustrowany licznymi przeżroczkami, wywołał wielkie wrażenie wśród zgromadzonych kobiet.

Nowy Jork. W Manchester (Tennessee) na sali tańca pewien biały zaatakował bez przyczyny murzyna. Murzyn został porwany przez białych i wywieziony za miasto, gdzie go poddano strasznemu torturom i zabito. Władze aresztowały 8 białych pod zarzutem udziału w strasznym mordzie.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że w miejscowości Canon - City w stanie Co-

lorado wykonano dziś pierwszy wyrok śmierci przy zastosowaniu gazów trujących. Prasa komentuje szeroko ten fakt, uznając nowy sposób trawienia przestępców jako daleko humanitarniejszy do dotychczasowego fotela elektrycznego.

Pióro wieczne z przed 3.000 lat. Podczas prac wykopaliskowych na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Meksyku, znaleziono wydrążoną kość jelenia, która po bliższym zbadaniu okazała się piórem wiecznym z przed co najmniej 3.000 lat.

Dolna, ostro zakończona część tego pióra zawierała nieco rudy manganowej, gdy zaś do górnej części nalano się oleju roślinnego, to olej ten, przeciskając się przez rureczkę, dawał bardzo czarny atrament, którym można było pisać i rysować zapomocą pióra.

W Paryżu założono przed rokiem „Akademję wina”, w skład której wchodzi dwudziestu nieśmiertelnych nowego zupełnie typu. Są to mianowicie prezesi głównych związków francuskich właścicieli winnic, do których należy troska i opieka nad produkcją wina i prowadzenie propagandy na rzecz konsumpcji szlachetnego napoju. — Otóż ci „akademicy” piją tylko wody mineralne. Dziwny ten u winiarzy obyczaj i gust tłumacza oni tem, że pijąc stale tylko wodę, konserwują smak, co pozwala im przy kosztowaniu wina odróżniać jego gatunki i różne odcienie.

KROTOSZYŃSKA FABRYKA ŚWIEC

Wł. Urbaniaka

w Krotoszynie

Poleca Przewłb. Duchowieństwu w najlepszych gatunkach, tanie, — świece kościelne i stołowe. —

Dobre stanowisko

We wszystkich miastach poszukujemy Przedstawicieli, którzyby potrafili zająć się planowem, systematycznym rozpowszechnianiem naszego pisma, zbieraniem ogłoszeń, rozpowszechnianiem naszych broszur itd.

Na początek dajemy **WYSOKIE PROCENTY**, w miarę zaś rozwoju pracy danego przedstawiciela, jeżeli działalność jego okaże się naprawdę pożyteczną, **WYZNACZMY STAŁĄ PENSJĘ, PRÓCZ PROCENTÓW!**

Inteligentni, wymowni, ustosunkowani, mogący z czasem zająć stanowisko redaktorów rejonowych, mogący wykazać się poważnymi referencjami oraz dać odpowiednie gwarancje, ideowo ustosunkowani do kwestji żydowskiej, — **PROSZENI SĄ O NADSYŁANIE OFERT**, do których należy **ODRAZU DOŁĄCZYĆ** referencje jak również **PODAĆ, JAKIE MOGĄ DAĆ GWARANCJE**, kaucję pieniężną, czy też w innej formie.

Na odpowiedź załączyć znaczków pocztowych na 30 gr. **ODPOWIADAMY TYLKO NA POWAŻNIE UJĘTE OFERTY**, które należy adresować: K. alis z, skr. poczt. 208: „Daję gwarancję”.

HENRYK NAGIEL

Tajemnice Nalewek

Powieść sensacyjna osnuta na tle zbrodni i kłajdactw żydowskich.

(Ciąg dalszy).

STRESZCZENIE POCZĄTKU

W żydowskim banku „Ejteles i S-ka” na Nalewkach w Warszawie dokonano krociowej kradzieży i jednocześnie zamordowany został długoletni kasjer banku.

Wszelkie poszlaki wskazywały na winę mordu i rabunku pracownika tej instytucji, Polaka — Strzeleckiego, który też został uwięziony.

Przyjaciele Strzeleckiego nie wierzą jednak w jego winę, nie wierzy też agent śledczy „Fryga”, podejmuje śledztwo na własną rękę w porozumieniu niejako z przyjaciółmi podejrzanego.

W toku prowadzonego przez się śledztwa natrafia na ślady różnych mactactw i szachrajstw żydowskich, poprzez które wyczuwa działanie jakiejś tajnej, a świetnie zorganizowanej bandy wszechświatowej, z którą też łączy zbrodnię, będącą przedmiotem jego dochodzeń.

„Fryga” porozumiał się z obrońcą posądzonego i obaj postanowili dążyć do wykrycia prawdy, któraby oczyściła Strzeleckiego.

Rzeczywiście fundusze jakie posiadała panna Tema, musiały być znaczne, bo apartament, który zajmowała, był

jednym z największych w całej kamienicy, a urządzenie jego odznaczało się niezwyklej wspaniałością.

Tema panowała tutaj, jak królowa. U stóp jej klęczało tylu i tak namiętnie pragnących ognistego dotknięcia jej beczelnie rozkosznych warg, że mogła być z tego dumna. Brała od nich hołdy — i szeleszczące jedwabnie banknoty. Od dwóch lat ta nowa Wenus była w modzie. Uwielbiała ją cała Warszawa. A ona szalała. O jej dziwactwach i kaprysach opowiadano całe legendy.

Było wół do dziewiętej wieczorem. Od drzwi Temy odeszło już pięciu lub sześciu młodych ludzi, pragnących zaszczytu ujrzenia warszawskiej Afrodyty, a w tej liczbie i książę Stasz.

Znowu zadzwoniono. Do przedpokoju, otoczonego dębowymi boazerjami, poważnego, oświetlonego dwoma płomieniami gazowymi, o szklach, przypominających paterę od szampa, wszedł młody, wysoki, szczupły człowiek, brunet, z niewielkimi faworytami, w okularach i pince-nez; na głowie miał cylinder, ubrany był w modne palto jesiennie.

— Pani w domu? — zapytał głosem gardłowym.

— Pani nie przyjmuje, pani chora! — odrzekła pokojówka.

— Muszę się z panią widzieć koniecznie — ciągnął dalej młody człowiek.

— To niemożliwe.

Młodzieniec nie odpowiedział nic. —

Rozpiął palto i wyjął pugilares. Z tego ostatniego wydobyl bilet wizytowy, ołówkę i białą dwudziestopięciodubłówkę. Ołówkę mskreślił parę słów na bilecie.

— To dla ciebie, moja mała — rzekł z angielską flegmą, wręczając pokojówce bilet bankowy — a to oddasz swojej pani — dodał, pokazując bilet.

Pokojówka uśmiechnęła się zalotnie. — Nie wiem, spróbuję — rzekła — zresztą za nic nie ręczę.

Pokojówka wróciła za chwilę.

— Proszę za mną — rzekła. — Pani przeprasza, że przyjmuje w negliżu, ale jest bardzo chora.

— To nie nie szkodzi.

Za chwilę weszli do niewielkiego bu-

duaru. Wielka, blade-błękitna kula, zwieszona na kasztownym łańcuchu od sufitu, obrzucała bładem światłem fantazyjne, pełne uroku, wdzięku i jakiegoś wschodniego omdlenia umeblowanie. Wspaniała toaleta z weneckim lustrem o prze-

ciudownej ramie pokryta była mnóstwem drobnostek. Po pokoju rozchodziła się upajająca woń pachnidła; okna i drzwi osłaniały portjery. W półcieniu widać było postać Temy, zwiniętą na szeszlangu, zwanym „Balzac”, otuloną w coś białego, jakiegoś futro, czy puch.

Pokojówka wyszła.

— Pan baron von Rajt? — zapytała po chwili znów Tema.

— Tak, w imieniu „Złotej rączki” —

była odpowiedź.

Nastąpiła chwila milczenia. Przybyły zabrał głos:

— Przedewszystkiem czy można w tym pokoju swobodnie mówić? Czy tu nikt nie podsłuchuje, nie podgląda?

Tema roześmiała się krótkim, stłumionym trochę śmiechem.

— O, nie. Tutaj zwykle daję audjencje. Służby mojej jestem pewna.

Baron von Rait podniósł się i zbliżył do obydwóch drzwi. Obejrzał je uważnie.

— Dobrze rzekł sam do siebie.

Tema ciągle czekała, uniósłszy cokolwiek głowę, patrząc na gościa, tak mało robiącego sobie z nią ceremonji.

— Pani jest chora? — zapytał wreszcie przybyły.

— Tak. Miałam dziś wypadek. Bałwan dorożkarz wyrzucił mnie na bruk. Kuleje.

Zręcznym ruchem odrzucił brzeg futrzanego pokrycia, ukazując maleńką nóżkę obandażowaną; wyżej trochę, nad kostką, widać było kawałek różowego, rozkosznego ciała. Widok ten nie wywołał jednak u przybyłego zachwytu, na który Tema pewno trochę liczyła.

— ypadek, który się w pani wydarzył, powoduje moją bytność.

Tema oparła głowę na rękę i tak, pólśiedząc półleżąc, czekała.

— Wprost nawet powiem pani, że to ja spowodowałam ten wypadek.

— Pan?... (Ciąg dalszy nastąpi).

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobroną” jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1.20 zł, półrocznie 2.40 zł, rocznie 4.50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3.20 zł, za 10 egz. 4.50 zł, za 10 egz. 7.50 zł wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 5 gr, ponad 50 egz. po 4 1/2 gr, ponad 100 egz. po 4 gr płatne zgóry. **NIECH KAŻDY POLAK ROZPOWSZECHNIA „SAMOOBRONĘ”!!!**

Ceny ogłoszeń: Cała strona 280 zł, 1/2 str. — 160 zł, 1/4 str. — 90 zł, 1/8 str. — 50 zł, 1/16 str. — 30 zł, 1/32 str. — 18 zł. Przed tekstem 20% drożej, w tekście 33% drożej od cen zatekstowych. Adr. w dziale: „Informator firm chrześcijańskich” (trzy wiersze petitowe) 2.50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczków pocztowych za 40 gr na koszt korespondencji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Henryk Skąpski z Kalisza.

Czeionkami Drukarni Centralnej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25.